

KURJER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 17 Maja r. s. 1820 roku

WIADOMOSCI KRAJOWE

W I L N O.

Znakomitsze osoby publiczności tutejszey, d. 11 t. m., pożegnały wyjeżdżającego ztąd, rangi 6tey klasy i kawalera *Putiatę*, który przez lat ośm zarządzając tu kommissoryatem, umiał z całą swoją familją, zjednać ku sobie szacunek i poważanie, a teraz przeznaczony na plac wyższy w Moskwie, z powszechnym żalem miasto nasze opuścił. Z tey okoliczności dany był wieczor, w ogrodzie sapieżyńskim na Antokolu. Więcey sta osob zgromadzenie to składały. Spełniono zdrowie Najlaskawszego Monarchy, pod którego berłem, tak mile kojarzą się związki przyjaźni urzędników i obywateli. Inne toasty oświadczeniami przyjaźni i jey trwałości były oznaczone. Rakiety ogłaszały ich spełnianie. Muzyka przygrywała tey przyjemney uciecie. Ogród był oświecony. To przyjaźnych uczuć do powszechney wiadomości podanie, niech się stanie uwielbieniem sero cnotliwych, w pożyciu przyjaźnem rozkoszy szukających, i pożądanem zachęceniem do usilnych starań każdego, jednania sobie serc tych wszystkich, z którymi kolej zdarzeń ludzkich żyć przeznaczony, a temu mężowi, dla którego obchod był sporządzony i jego rodzinie, niech stanie się wdzięcznym przypomnieniem kraju, gdzie był kochanym i jest żalowanym.

Petersburg, dnia 7 maja. W przeszłą środę d. 5 b. m. była tu wielka parada gwardyi Jego Cesarskiej Mości, na placu niegdyś *Carycynym Ługiem*, późniew *Placem Marsowym*, a teraz *Suworowa* zwanym. Piękny wiosenny dzień, położenie miejsca, postawa dobranych szeregów, mnóstwo różnego stanu plet i wieku widzów, wszystko to połączone, czyniło ten widok prawdziwie zachwycającym i niepodobnym do opisania, a ohećność Najjaśnieyszego Cesarza, który naczelnie tym obrótom dowodził, dodawała świetności widokowi, a woysku ochoty do rozwinięcia całej dzielności sztuki i wprawy. Plac *Suworowa* jest prawie kwadrat 2,000 stop długi i przeszło 800 szeroki, dwoma bokami do ogrodów letnich *wielkiego* i *małego* przyległy, i kanałami tylko od nich oddzielony. Bok naprzeciwko ogrodu *wielkiego* leżący, ozdobiony jest pięknymi gmachami, jako to: koczarami półku *Preobrażeńskiego* pięknie odnowionemi, domem Hrabiego *Soltykowa* i innemi ozdobney architektury; czwarty bok tegoż placu przypiera do pałacu marmurowego, jego balustrady z lanego żelaza i oficyn, daley jest miejsce wolne wychodzące nad *Newę*, w środku którego wznosi się pomnik bronzowy, wystawujący bohatera, od którego cały plac wziął swe nazwanie, stojącego na podstawie z granitu na czterech także granitowych stopniach osadzoney, a słupami i łańcuchem z lanego żelaza poniżej

stopniów opasany. Posąg *Suworowa* olbrzymiey postaci w zbroi rzymskiej, z szyszakiem na głowie, w lewey ręce trzyma tarczę spuszczoną, którą Orły Rossyyskie, to państwo wystawujące, zasłania; w prawey podniesionej trzyma miecz, którym zdaje się odganiać nieprzyjaciela. Po pomniku *Piotra W.*, ten jest naypiękniejszy ze wszystkich zdobiących *Petersburg*. Pomnik ten był umieszczony z drugiey strony placu nad kanałem oddzielającym go od ogrodu *małego*; w tém zaś miejscu, gdzie jest teraz, był ogród należący do domu Hrabiego *Soltykowa*. Cesarz *Jmśc*, na którego szczęśliwym rządem wszystko ożywa i kwitnie, a *Petersburg* czarującą przybrał postać, w roku zaprzeszłym kupił ten ogród od właściciela. Przez jego zniesienie odkrył widok nad *Newę* i posąg *Suworowa* nad brzeg jey prawie przeniósł. Tu właśnie jest miejsce wspomnieć o pomniku drugiego bohatera, to jest *Rumiancowa Zadanayskiego*. Jest to obelisk granitowy na takieyże podstawie osadzony. Przed dwoma laty zdołał on plac *marsowy*, lecz położenie jego tak było niedogodne, iż z brzegu *Newy* ledwie sam wierzchołek można było widzieć; ogród bowiem Hrabiego *Soltykowa*, który, jakośmy powiedzieli, z rozkazu Cesarza *Jmści* został zniesionym, zasłaniał go zupełnie. Pomnik ten jest teraz na placu między akademią sztuk nadobnych i korpusem kadeckim na *Wasilewskim* ostrowie. Z drugiey strony posagu *Suworowa*, wzdłuż boku czwartego, placu tegoż mienia, jest dom Hr. *Soltykowa* pięknie przebudowany, a za nim pałac *Rybasza* z ogrodami nad czwarte piętro wzniesionemi i ponad obszerne galerye ciągnącemi się. W takimto położeniu jest plac *Suworowa*. Przed dwoma laty była to obszerna równina, nieopatrzona w podziemne kanały i w wielu miejscach nienależycie zrównana; po naymnieyszym deszczu niezmiernie bywała błotnista i ledwie wśród naypiękniejszey pogody, na ćwiczenia woyskowe przydatna. N. Cesarz *Jmśc* zwrócił i na nią baczne swe oko i w kilka miesięcy w dziwnie piękny plac zamienił. Biegli inżynierowie zrównali poziom, przecięli podziemnymi do *Newy* i kanałów wpadającemi rowami, a na około na cztery sążnie mocnym opatrzyli brukiem. (*Rus. Inw.*)

A N G L I A.

Londyn, dnia 5 maja. Dnia 3 b. m. były pokoje u Króla, który przyjmował adresa wstępujące wstąpienia na tron. Między innemi deputacya kwakrów, złożona z 12 członków, podała także swój adres. Należał do niej *Tomasz Howard*, który w roku 1760 podał podobny adres nieboszczykowi Królowi *Jerzemu III*. Wspomniona deputacya weszła, podług zwyczaju, z nakrytą głową do przedpokojów. Wypadało,

aby stanęła przed Królem z odkrytą głową; lecz, jakżeby ją do tego zniewolić? Odzwierny dobrze sobie w tej mierze poradził. Podniósł rękę najpierwшему kwakrowi i zdjął nią jego kapelusz, toż samo potem innym uczynił. Wszyscy więc stojąc przed Królem, trzymali kapelusz w ręku. Monarcha przyjął ich bardzo łaskawie.

Słychać, iż Król postanowił znowu odłożyć koronacją swoją na czas późniejszy: potrzebne bowiem na nią wydatki wynosiłyby blisko 800,000 funtów szterl., a w terażniejszym niedostatku krajowym nie chce Monarcha nakładać nowych na naród ciężarów.

Król Jmć pojednał się zupełnie z Xiążęciem *Sussex*, który, jak słychać, ma być vice-królem Irlandyi, na miejscu Hrabiego *Talbot*.

Odebrano tu listy od Królowej pod dniem 15 kwietnia z *Pesaro*. Wyjechała tego samego dnia, i miała udać się przez *Paryż* do *Calais*. Zaleciła Hrabini *Hamilton*, aby w *Douvers*, czekała na jej przybycie.

Gazety tutejsze umieszczają dalsze szczegóły o straceniu spiskowych. W wilią egzekucyi, *Davidson* prosił wieczorem, aby mu sprowadzono chleba, i tym końcem wskazał znajomego sobie, który był dawniej czeladnikiem krawieckim; że zaś nie zdawało się, aby ten człowiek mógł go na śmierć przygotować, i gdy nawet padało nań podejrzenie, musiał więc *Davidson* przestać na chlebu miejscowym. Nazajutrz rano oświadczyli spiskowi, iż ostatni raz chcą śniadać wszyscy razem; odmówiono im tego, z bojaźni, aby się nie namówili względem tego, co mają powiedzieć zgromadzonemu ludowi. *Ings* dawniej jeszcze z tém się odezwał: *Z matlochom nic zacząć nie można; będzie stał i oczy wytrzysszczał, a palcem nawet nie ruszy.* Wszyscy zgodnie oświadczyli, iż ten dzień jest najszcześniejszym w ich życiu. *Brunt* spełnił kielich wina, pijąc zdrowie Króla i rodziny jego. Na rusztowaniu śmiertelnym, *Brunt*, *Thistlewood* i *Ings* jedli jabłka, które im dał alderman *Parkins*. *Brunt* rzekł kilkakrotnie: *lepiej umrzeć wolnym, jak żyć w niewoli. Wierzę iż jest Bóg, i że dla mnie łaskawszym będzie od tych, których około siebie widzę.* — *Tidd* otarł sobie łzy w oczach i tych słów: *Moja żona i moje... nie mógł zupełnie wymówić.* — *Ings* odezwał się do jakiegoś człowieka, który go do stałości zachęcał: *Nie inaczej, jestem stały; lecz mój Panie, mamy dzieci.* — *Brunt* zaś powiedział jednemu ze stojących ludzi, który go wzywał do pojednania się z Bogiem: *Cóżem złego uczynił? nic; zostaję w pokoju z Bogiem, i nikogo nie obraziłem.* Narzekał, iż naostatku ma być powieszonym. *Dla czegoż (zawołał) mam taką hańbę ponieść.* — *Ings* rzekł do kata, gdy mu stryczek na szyję zakładał: *Pozdrow Jęrzego IV; życzę mu długiego panowania.* Zdjął swoje suknią, a w dziań kurtkę rzeźniczą, mówiąc: *Ta suknią jest dla mojej żony, a nie dla kata.* — Człowiek, który w masce ucinął po śmierci głowę spiskowym, jest ten sam, który dawniej tracił *Desparda* i współników jego. *Thistlewoodowi* dopiero za trzecim razem głowę uciął, na co pospólstwo szemrało. Wspomniany człowiek był przedmiotem powszechnego obrażenia. Niektórzy początkowali go za *Edwarda*. Lud łajał najbardziej zdrajców, którzy wydali spiskowych. Często słyszano te słowa: *Monument was do tego przywiódł: on jest zabójcą waszym.* — *Tidd* od 20 lat przeczuwał, iż będzie powieszonym. Nie raz mówił do żony: *Umrę na rusztowaniu.* Stolarz *Davidson* przed straceniem tańczył w kayda-

nach, tak dalece, iż sobie nogi pokaleczył. — Ciało spiskowych włożono w trumny napelnione niegaszonym wapnem, i pochowano w grobie więzienia *Newgate*. Rodziny ich prosiły Lorda *Sidmouth* o pozwolenie odebrania zwłok, aby je za pieniądze dla wsparcia pozostałych żon i dzieci pokazywać mogły. Odmówił im tego. — Żona *Coopera* dostała pomieszania umysłu.

Czytamy w *Morning - Chronicle* co następuje: „Spiskowi przyznali się do wszystkiego, o co ich oskarżono. *Thistlewood* oświadczył: iż sama tylko chęć dobra oyczyzny skłoniła go do tego czynu; iż postanowił poświęcić się śmierci nieszczęśliwych ludzi, których po tyrańsku w *Manchester* pałacami porąbano, a zadając śmierć winnym śpiewać *requiem* nad duszami niewinnych. *Ings* wynurzył nadzieję, iż dzieci jego doczekają się oddania sprawiedliwości oyczyźnie, i polepszenia losu anghików. *Brunt* powiedział: iż pracą swoją mógł dawniej po 3 do 4 funt. szterl. na tydzień zarabiać; a teraz ledwo ma 10 szylingów. Dochodził przyczyny tego, — i czegoż doszedł? — oto, iż wypadki w *Manchester* były bardzo okropne, i że niema tak srogiej kary, któraby była dostateczną na tych, którzy do nich stali się powodem, lub je pochwalili. Wspominano oraz imiona *Brutusa* i *Kassjusza*. Nie podpada wątpliwość, iż *Thistlewood* i współnicy jego mocno nie nawidzieli ministrow, i mieli niegodziwy względem nich zamysł; lecz zachodzi pytanie, z kąd ci ludzie, którzy sami nie mieli z czego żyć, brali pieniądze, i kupowali za nie broń, potrzeby wojenne i inne rzeczy? Czemuz ten *Edward*, który w spisku tak wielką grał rolę, nie stanął na świadka? Dla czegoż wzięto za zasadę oskarżenie o zdradę kraju, a popełnione i dowiedzione zabójstwo na osobie *Smithersa* ominiowano?”

Słychać, iż Monarcha, podczas ostatniej swojej bytności w *Windsor* znalazł w ukrytej szufladce testament zmarłego swego oycy. Klucz do niej dał mu jenerał *Taylor*.

Wyznaczono 500 funt. szterl. nagrody za schwytanie dwóch drukarzy z *Glasgow*, którzy przyklepioną tam po ulicach buntowniczą odezwę drukowali.

Reformatorowie popełniają ciągle różne bezprawia w Irlandyi i Szkocyi. Ustanowiono oddzielną kommissyą do sądzenia buntowników w Szkocyi.

Z powodu nieodebranej dotąd żadnej wiadomości o drugiej wyprawie angielskiej do bieguna północnego, ma być wysłany okręt dla dowiedzenia się o jej losie.

Poczta w Anglii przyniosła w roku zeszłym etatowym dochodu milion 422,186 funt. szterl.

Jenerał *Devereux*, wzięwszy kilku officerów swojego sztabu, kapitana i 30 młodzieńców, popłynął dnia 27 z. m. z *Liverpool* do *Kolumbii*, gdzie wspólnie z legionem irlandzkim chcą walczyć za sprawę wolności południowych amerykanów.

W tutejszej akademii pięknych sztuk wystawiono tego roku 1072 różnych robot, między któremi było 452 obrazów olejno malowanych.

Na sessyi izby niższej dnia 2 b. m. rzekł alderman *Wood*: niedawno przyszło 7 osób do mnie, i jako od urzędnika domagało się rozkazu uwięzienia niejakiego *Jęrzego Edwarda*. Wypytywałem zaraz tych ludzi, i z niemałym zadziwieniem usłyszałem o uknowanym spisku, który zmierzzał, nietylko do zburzenia tej izby i wygubienia jej członków, lecz nawet do odebrania życia je-

dney z nypierwszych osób w kraju naszym i ministrom królewskim. (Zawołano: *sluchaycie! sluchaycie!*) Spisałem zeznanie tych ludzi, i przeczytam je izbie. Osnowa jego taka:— „Przed niejakim czasem (zdaje nam się, że w roku 1819) widzieliśmy człowieka nazwiskiem *Edwarda*, który chodził od jedney szynkowni do drugiey; słyszeliśmy, jak namawiał ludzi, aby z nim do spisku przeciwko rządowi należeli. Między innymi miał taki zamysł: chciał 6 lub 8 ludzi, na którychby żadnego podeyrzenia nie miano, wprowadzić do izby niższej; mieli trzymać pod pachą książki, w których znajdowałyby się rurki, mające najwyżcey 4 cale długości, napelnione prochem, i zatkane. Rurki te, rzucone z galeryi w oszanie zgromadzenia izby, rozpostarłyby śmierć i zniszczenie. Innym razem powiedział *Edward*, iż *Thistlewood* najlepiej potrafi ten zamysł przywieść do skutku, i że wkrótce będzie uwolnionym z *Horsham-Goal*, więzienia, w którym go osadzono za wyzwanie Lorda *Sidmouth* na pojedynek. Jakoż *Thistlewood* we dwa dni potem wypuszczony na wolność, przyszedł do mieszkania szewca *Preston*, gdzie go stawiono przed *Edwardem*. Przekonaliśmy się, iż *Edward* postarał się o te książki i rurki, dostał raptem znaczne pieniądze, a dawniey nie miał nawet za co wypić szklanki piwa. Mógł więc i inną broń kupić.” Takie jest zeznanie tych ludzi, ile się tycze izby naszej; reszty nie widzę obowiązku teraz przytaczać. Odkrywa nader okropny spisek. Ludzie ci są uczciwymi, i nie stawiali na świadków ani za koronę, ani za spiskowemi. Ze zaś żądanie ich przechodziło władzę moję, poradziłem im więc, aby się postarali u Lorda *Sidmouth* o rozkaz uwięzienia *Edwarda*, poczem natychmiast kazałbym go uwięzić. Po większey jednak rozwadze, uznałem ważność tey rzeczy, i sam poszedłem z nimi do wydziału ministryum spraw wewnętrznych, lecz tam Lorda *Sidmouth* nie zostałem. Jestem przekonany, iż będę mógł złożyć dowody zbrodni *Edwarda*. Uważam ją za naruszenie przywilejów izb, i wnoszę, aby tego człowieka natychmiast do kratak izby przyprowadzono. (Mowę tę przerywano często kaszlaniami, tupaniem nogami i t. d.) P. *Bathurst* oświadczył: „Gdyby ta okoliczność była przełożoną winnym zwyczajnieyszym sposobie, nie wątpię, iżby z nią także podług zwyczaju postąpiono; lecz natychmiast przywoływać do kratak człowieka, który o tak okropney myślał zbrodni, jest nierozważnym krokiem.

P. *Wood* odpowiedział: wiadomo, iż *Edward* służył niejaki czas u pewnych osób, i że miał niegodziwe zamiary, a nawet bez trudności dowieść można, iż był jedynym naczelnikiem całego spisku. Nie wiedząc jednak w tey chwili, jak mam wniosek mój przystroić, oddaję całą rzecz do woli izby.

P. *Hume*, popierając wniosek P. *Wood*, rzekł: podług zeznania wspomnianych ludzi, *Edward* na 24 godzin przed schwytem spiskowych, trzymając w ręku granaty, chodził od jedney szynkowni do drugiey, i wszelkimi sposobami namawiał tych, których tam zastał, aby z nim do zabicia ministrów należeli. Raptem dostał pieniędzy, i bez względu na cenę, kupował broń wszelkiego gatunku. Niemało więc zależy krajowi na wiadomości, kto dał pieniędzy *Edwardowi*, i ozyli niektóre osoby nie wiedziały o tym spisku pierwey, aniżeli go zniweczono, co zdaje się bardzo podobnym do prawdy.

P. *Brougham* oświadczył: nie mogę się zgodzić na osobliwszy rodzaj przyjęcia przez nie-

których członków izby wniosku szanownego aldermana. Zdziwił mię śmiech, z jakim czytanych zeznań słuchano. Jakież był zamysł *Edwarda*? Oto chciał zburzyć izbę niższą parlamentu, co jest zdradą kraju, czyli raczej wielką zbrodnią, bo według ustawy *Edwarda III*, potrzeba istotnie zburzyć izbę, aby się to zdradą kraju nazywało. Pytam się o przyczynę tego śmiechu? Jestże to niczem, cośmy słyszeli? możemyż być obojętnymi na spisek, który miał na celu przywieść hultajów z granatami w rękę i zamordowanie członków izby, w chwili, kiedy się ważnemi krajowemi interesami zajmowali? O Boże! jestże to zabawka, z którejby się śmiać należało? kiedy takie granaty chciało rzucić w domu ministra gabinetowego, nazwano to zdradą kraju, i spiskowych śmiercią ukarano. Mamyż takie zeznanie za żart poczytać? zaprzeczam twierdzeniu szanownego aldermana, aby *Edward* sam jeden spisek ten uknował. Sądzę owszem, iż więcej osób do niego wchodzi, i że *Edward*, jako szpieg, dodał w doniesieniu swoim to, o czem nigdy nie myślało, jak ludzie tego rzemiosła pospolicie czynić zwykli. Nie ganię rządowi, iż wziął *Edwarda* na szpiega, iż działa stosownie do odbieranych od niego doniesień, iż nie pozwolił mu stanąć na świadka, i że nie chciał wydać rozkazu na uwięzienie jego (zawołano: *sluchaycie!*). Dopóki tacy ludzie, jakim był *Thistlewood*, będą na świecie, dopóty rząd nie tylko będzie miał prawo, lecz nawet obowiązek utrzymywania takich szpiegów, jak *Edward*. Wyciągały tego okoliczności ostatniego spisku; nie trzeba jednak przestępować granic. Zapamiętałość takich ludzi, jak *Thistlewood* i *Ings*, wskazuje potrzebę utrzymywania nędzników, zwanych *szpiegami*, nie zaś podżegaczów do nowych zbrodni. (Zawołano znowu: *sluchaycie!*). Nie jestem z liczby tych, którzy krzyczą na szpiega, gdy jest o nim mowa; poznałem bowiem, iż szpieg jest niekiedy bardzo użytecznym. Gdyby się jednak pokazało, iż *Edward* fałszem donosił, i zachęcał do zbrodni, w tym razie cierpiałaby sprawiedliwość, jesliby go natychmiast nie badano, lub nie obiecano użyć środków, aby nie uciekł.

P. *Canning* oświadczył: Dla tego jedynie odzywam się, abym zwrócił uwagę szanownego aldermana, czyliby nie lepiej zrobił, gdyby usłuchał rady P. *Bathurst*, i cofnął swój wniosek, lub odłożył go na czas inny.

Cofnął potem P. *Wood* swój wniosek. Wiadomo, iż *Edward* donosił rządowi o spisku *Thistlewooda*.

Na sessyi dnia 5 b. m. zapowiedział P. *Wood* iż dnia 9 b. m. poda wniosek, aby izba zamieniwszy się w tajny wydział, słuchała zeznania świadków przeciwko *Edwardowi*. Donosił o odebraney wiadomości, iż *Edward* myśli oddalić się z kraju, i dla tego napisał do Lorda *Sidmouth*, prosząc o użycie środków, któreby mu w tém przeszkodziły.

Na sessyi d. 4 b. m. P. *Wilson* podał prośbę rękodzielników tutejszey stolicy, o zmniejszenie opłaty cła od wprowadzanej zza granicy wełny. Prośba ta, poparta przez P. *Baring*, została przyjęta. Oświadczył oraz P. *Baring*, iż d. 8 b. m. poda prośbę od kupców londyńskich z wystawieniem smutnego obrazu dzisiejszego handlu, prosząc o wolność wprowadzania wszelkich towarów.

P. *Hume* żądał złożenia rachunku dochodów korony i wydatków na twierdzę *Gibraltar*. Obwiniał ministrów o sprzyjanie lichwiarstwu. Po krótkich rozprawach uchwalono, aby wspomniany rachunek co rok podawano izbie.

Zamieniła się potém izba w wydział skarbowy, i roztrząsała etat listy cywilney. Kanclerz skarbu wniósł, aby Król miał na rok milion 120,000 funtów szterl. dochodu, to jest 850,000 z Wielkiej Brytanii, a resztę z Irlandyi.

F R A N C Y A.

Dnia 2go maja przede mszą dał Król osobne wysłuchanie Marszałkowi Xięciu Dalmacyi (Soult). Marszałek ten odebrał razem 200,000 franków pensyi, zaległej mu przez czas wygnania, jako marszałkowi i jako mającemu wielką wstęgę legii honorowej.

Dnia 3go maja odbierał Król od wielkich deputacyi izby parów i izby deputowanych, tudzież od rozmaitych władz publicznych, powinszowanie rocznicy powrotu jego w dniu tym, roku 1814 do stolicy. Na mowę prefekta odpowiadając rzekł, iż mocno nad tém ubolewa, że dla podagrycznych bólów nie może ukazać się ludowi. Do prezesa izby deputowanych rzekł: — „Ludzie znikają, ale okoliczności pozostają. Mniemam, iż państwa dnia tego wieczanie trwać będzie w sercach Francuzów.

Xiężna Montfort (Xiężniczka Wirtemberska) małżonka Hieronima Bonapartego wygrała w trybunale pierwszej instancyi w Paryżu sprawę. Trybunał ten skassował umowę zamiany zawartą dnia 24go grudnia roku 1814, przez którą Hieronim Bonaparte odstąpił dwóch pięknych majątności we Francyi, za dobra narodowe kupione przez kilku Francuzów w Xięztwach Łukieskiém i Massa-Karrarskiém we Włoszech. Nakazał trybunał, aby majątności obojga tych małżonków były im zwrócone przez owych Francuzów, gdyż dobra we Włoszech, które im w zamian dali, odebrał na skarb rząd rzeczonych Xięztw, jako dawnicy należące do niego, a za rządów w nich Francuzów, jako dobra narodowe sprzedane.

Królowa angielska powracająca ze Włoch do Anglii ma przybyć do Paryża, gdzie już dla niej dom najęto. Głoszą, iż niesnaski między nią a Królem mężem jej będą przedmiotem układów, mających się po jej do Paryża przybyciu toczyć w Wersalu.

Sprawa Luwela, zabójcy Xięcia Berry, wytoczy się już wkrótce przed izbę parów. obrońcą jego ma być P. Lebon.

Dnia 29 kwietnia przed północą dał się słyszeć straszny huk na rynku Karuzelowym. Straż zamkowa stanęła zaraz pod bronią: dochodzone natychmiast, co się stało; i znaleziono tam od strony ulicy Rivoli szczątki petardy, która zapalona pękła, i ten huk sprawiła. Dochodzi policya sprawcy tego zamachu, którego cel nietrudny do zgadnienia.

Dnia 4go maja o 10tej w nocy trzech nieznanomych ludzi, na ulicy Bourbon, napadło Pana Mouchard, oficera z gwardyi bokowej brata królewskiego. Jeden z nich wystrzelił do niego, i ranił go w ramię. Odchodząc porzucił pistolet z napisem: *Tym sposobem musi ostatni rojalista zginąć.*

Zmarły Hrabia Volney wyznaczył w testamentie 1,200 franków wiecznego dochodu dla tego, ktoby zdaniem instytutu narodowego najlepszą rozprawę napisał, względem uczenia języków wschodnich.

Pan Thiboust w Paryżu wydoskonalił skrzypce podług pięknego wzoru Stadiwaryusza, i podług nowego wynalazku swojego. Skrzypce roboty jego uznana akademja królewska sztuk pięknych jeszcze za lepsze od skrzypców Stadiwaryusza i Guarneriusza, z którymi je porównywano, i na

których grali nypierwsi skrzypkowie tuteysy, mający już wyborne skrzypce Pana Thiboust. Moc, czystość i równość ich głosu we wszystkich tonach czynią je doskonalszemi od wszystkich dotąd zrobionych.

N. sessyi izby parów dnia 29go kwietnia Xięże Richelieu prezes rady ministrów podał: 1) ustawę królewską z dnia 25go tegoż miesiąca względem opieki nad dziećmi ś. p. Xięcia Berry, względem składu rady familyney, i mających się zachować formalności przy zapieczętowaniu inwentarzów sporządzonych po zeyściu z tego świata Xięząt i Xięzen rodziny królewskiej; 2) Dwadzieścia patentów na parostwa dziedziczne dla 15tu parów, i oświadczenie osobistego parostwa dla pięciu innych parów. Ustawę powyższą kazala izba wciągnąć do protokołu, a patenta do xięgi parowskiej. Wybrała potém dwie komisye, jedną do roztrząśnienia podanego wniosku względem brania do więzienia za długi kupieckie, a drugą do roztrząśnienia wniosku względem tworzenia majoratów, bez nadania honorowych tytułów.

Sessya izby deputowanych dnia 29 kwietnia zaczęła się od zdania sprawy o petycyach, między którymi była wracająca uwagę izby na teraźniejszy stan Francyi. Wynurzył petycyonista życzenie, żeby niezgodność zdań ustala, i żeby wszystkie uczucia do wspólnej szczęśliwości zmierzały. Petycją tę odesłała izba do bióra dochodzeń; a potém roztrząsała artykuły projektu prawa o cłach. Wnoszono rozmaite poprawy w tych artykułach, które większością głosów odesłano pod rozwagę właściwej komisyy. Podczas tej sessyi Pan Manuel złożył na bórze prezesa izby propozycyą adresu do Króla, awiadającą monarchę o politycznym stanie królestwa, i o niebezpieczeństwach, jakimi grożą błędy systemu przyjętego przez ministrów. Propozycya ta nie będzie czytana, ani wyłuszczana na publiczney, ale na tajney sessyi.

Po zaczęciu sessyi dnia 1 maja wniesiono petycyą dziennikarzy paryzkich, ażeby dla dokładnego opisywania w dziennikach sessyi izby odzyskali w sali obrad miejsce, jakie dawniej zajmowali, a z którego wszystko dobrze słyszeć mogli. Odesłano tę petycyą pod rozwagę komisyy. Rozważała potém izba daley projekt prawa o cłach, a nareszcie zamieniła się w tajny wydział dla wysłuchania wniosku Pana Manuel podanego na poprzedniozey sessyi. Zapewniają, iż P. Manuel czytał nietylko propozycyą adresu do Króla, ale i sam adres ułożony przez siebie, w którym kilka wyrażen nie podobało się nawet deputowanym z lewej strony. Wyłuszczenie pobudek tego adresu odłożono do tajney sessyi d. 3 maja.

Sessya dnia 2 maja zesłała na rozważaniu jeszcze prawa celnego.

Dnia 3 maja nie było publiczney sessyi, ale tylko tajna, podczas której P. Manuel wyłuszczył swoje propozycyą adresu do króla, względem stanu Francyi i błędów ministrowskich. Ministrowie spraw zewnętrznych i wewnętrznych odkazywali się przeciw tej propozycyi, za nią zaś oświadczyli się między innymi i PP. Chauvelin i Benjamin Constant. Trwała ta sessya przez 4 godziny, i nareszcie większością głosów propozycyą P. Manuel usunięto.

Komisyya wyznaczona do roztrząśnienia nowych artykułów prawa o wyborach przyjęła z nich już cztery, i do zdania sprawy o odmianach w tém prawie wyznaczyła P. Lainé, deputowanego z prawej strony.

Wilno dnia 17 Maja v. s. 1820 roku

O g ł o s z e n i a.

1. Antoni i Józefa z Kupściów Kollbowie Sędziowie Granicz. wileńscy dla publiczney wiadomości do gazet Kuryera Litt. podają następnę ogłoszenie. Iż lubo w roku 1808 in augusto nastal wydany W. J. P. Józefowi Grzymalowskiemu oblig. gdy jednak J. Pan Jan Spytkowski przez dekret Grodu wilkomirsk. dnia 21 xbra 1810 r. ferowany, uzyskał takowey summy, na rzecz swey pretensyi, rekognicyą, i powodem przewidzioney w roku 1811 marca 14 dnia tradycyi, summę wyrażoną z procentami odebrał; i z wypłaty oney przez dokument dnia 29 januaryi 1816 r. zakwietował: przeto że Sędziowie Kollbowie za wspomnionym skrypsem nie W. Grzymalowskiemu nie są dłużni, i że summę wyrażoną za dekretem oczewistym wypłacili; przez niniejsze ogłoszenie zapowiadając; ażeby nikt nieraz wzmieniony inskrypcyi, jako już z wypisanych powodow zaspokojoney, nie nabywał, ostrzegając, w przeciwnym zdarzeniu, szkodę z nabycia takowey pretensyi wynikłą, każdy sam sobie przyznać będzie winien. 1820 roku apryla 20 dnia w imieniu męża mojego za plenipotencyą, i w imieniu swoim podpisuję. Józefa z Kupściów Kollbowa.

Wolno przyjąć do gazet Kuryera Litwiekiego Józef Naborowski Pisarz Grodz. Wileński.

Ogłasza się po raz drug i itrzeci.

2. Józef Wichert podawał prośbę do JO. Xięcia Ministra spraw duchownych i oświecenia narodowego, o pomieszczenie synow jego na funduszu, na którą prośbę przystana jest do Uniwersytetu odpowiedź JO. Xięcia Ministra, i gdy pomieniony Wichert podpisał się objezdzczykiem Staniewskiey Dystancyi, przesłane pismo od Uniwersytetu jego nieznalazło i powrócone zostało; rząd uniwersytetu postanowił ogłosić przez gazety, aby rzeczony Józef Wichert stawił się w uniwersytecie dla wysłuchania rezolucyi Xięcia Ministra. Sekretarz Felix Mierzejewski.

2 Sąd powtórno zjazdowy exdywizorski z Wincentego Dowgiałły prezydenta Ziem. Zawiley., Jana Szczepanowicza pisarza Ziem. Oszmian. i Antoniego Kociella Sędziego Ziem. Zawiley. złożony, na poprawę dekretu exdywizorskiego w r. 1810 maja 20 dnia w majątności Solach ogłoszonego, w skutek dekretu Sądu Gł. Wremien. Depart. w dniu 1 maja roku teraz. do majątku Raczun Buywidowskich W. Stanisława Poźniaka b. Pisarza Ziem. Oszm. w pcie Oszm. położonego zebrany, stosownie do prośby submissyney wierzycieli, i dziedzica, administracyą tego majątku po z inwentowaniu JW. Maciejowi Zabłockiemu prezesowi Gran. Ptu Oszm. przyporuczył, nowy pomiar z racyi zaginienia mapp uprzednich naznaczył; oraz powtórny zjazd do dnia 30 septembra tegoż r. odłożył, aby więc wszyscy do funduszu pisarza Poźniaka interesowani o tym wiedzieli, przez niniejszą awizacyą zawiadamia. Dat r. 1820 miesiąca maja 5 dnia.

Jan Szczepanowicz Pisarz Ziemsk. Ptu Oszmian.

3. Opieka dworzańska Ptu Wilkomir, skutkiem rezolucyi w Sądzie swym dnia 5 praesentis, na mocy Ukazu Sądu Gł. Litew. Wileń. 2go Departamentu w dniu 15 omienionego miesiąca apryla nastalego, tudzież w rozwiązaniu prośb przez JW. Appolinareę z Żabow Hrabinię Platerowę Starościcę Subodzką przyniesionych, zapadley, przez

trzykrotną awizacyą w Gazecie Kuryera Litew. zamieszczającą się, wzywa JWW. Antoniego Szatnego Sowietnika, Ludwika Rady Stany Królestwa Polskiego, Filipa Wice Gubernatora Wolyń. i Kazimierza Komandora Maltańskiego Hrabion Platerow, naznaczonych przez zeszłego Hrabia Kazimierza Platera Starosty Subodzkiego i półkownika woysk Pol., testamentem w roku 1819 miesiąca decembra 6 dnia w mieście stołecznym St Petersburgu czynionym, a na dniu 16 januaryi idącego roku do akt Ziem. Wilkomier. wprowadzonym, dla nieletnich jego synów Władysława i Cezarego Hrabion Platerow za opiekunów, iżby w dniu 10 następnego miesiąca junii, jako w terminie do inwentacyi funduszu rzeczonych nieletnich, przez członka teyże opieki spełnić się mającey, zakryślonęgo. Sami osobiście, lub przez umocowanych plenipotentów, jawić się do dóbr Dusiat, w powiecie wilkomierskim położonych, dla objęcia nad majątkami rządow, raczyli. Jeśliby zaś odległość miejsca, albo z urzędów wynikająca przeszkody, i domowe okoliczności, powierzoney im opieki z należytą troskliwością, jak ustawy Naywyższe, i położona przez zeszłego ufność spełniać niedozwalały, wówczas zechcą przez zapisane oświadczenia, jak uczynili JWW. Michał Hr. Plater Zyberg b. Wil. vice gubernator, i Józef Komar Prezydent Sądu Głnego Litewsko-wileńskiego drugiego departamentu, obowiązków opiekuńskich zrzec się, i przed terminem do inwentacyi naznaczonym opiekę o tém zawiadomić. W takowym zdarzeniu dworzańska powiatu wilkomierskiego opieka ze względu, iż zostające bez urzędzenia od kilku miesięcy majątki, tudzież interessa z rozmaitych stosunków aż nadto ważne odlogiem i bez najmniejszego starania rzucone, rychłego i czulego zajęcia się potrzebują dla zapobieżenia straty nieletnich, zgodne z prawem i ukazami naywyższemi przedsięwziąć środki zobowiązana zostanie. Roku 1820 maja 5 d.

Zastępca Marszałka i prezydującego w opiece dworzańskiej, graniczny powiatu wilkomiersk. prezydent.

Józef Kozakowski.

Sekretarz Felix Pawłowicz.

3 Wedle Ukazu Jego Imperatorskiey Mości samowładnącego całą Rossyą etc. etc. etc.

UUr. Antoniemu i Annie z Bodzianowskich Dziekońskim do zdania rachunku z intrat pobieranych z dworku po zeszłym oycu Marcynie Bodzianowskim w Wilnie na ulicy Wileń. pod N. 706 położonego, i z summ od Zboromirskiego Arona Wolfowicza za żyta beczek dwie i cztery ośmin oraz odtegoż zł. 50, od Budrewiczowey r. sr., 5, od Kazińskiego r. sr. 15 odebranych, Antoniemu Siemaszkowi Chorążemu b. woysk Lit. za kartą 1806 maja 30, o rub. sr. 10, Franciszkowi Uszakowi za kartą 1805 apr. 9 o r. sr. 3 kop. 60, Ignacemu Lutowskiemu za kartą 1807 julii 21 o rub. sr. 12, Benedyktowi Parczewskiemu za kartą 1805 8bra 19 o r. sr. 24, Janowi Tomaszowiczowi debitorowi, a Michałowi Jacewiczowi poręcznikowi 1809 maja 20 o r. sr. 14, Nikodemowi Swirskiemu za kartą 1802 maja 19 o r. sr. 10 kop. 20, Mateuszowi Janczewskiemu za kartą 1802 febr. 18 i julii 30 oraz 1804 8bra 20 o r. sr. 35 kop. 20, Józefowi Liguckiemu za kartą 1807 junii 18 o r. sr. 21, Benedyktowi i Magdalenie Boratyń-

skim oraz onych successorom za obligiem r. 1800 apr. 30 o ru. sr. 72, Michałowi i Katarzynie Tomaszewskim za inskrypcją 1806 26 januaryi o r. sr. 45, Karolinie Wagner debit., Stanisławowi Chomiczewskiemu porucz. woj. ros. o r. sr. 95, Stanisławowi Zaleskiemu za kartą 1807 10 xbra i biletem 1810 1 febr. o r. sr. 9 kop. 50, oraz drugą kartą 1808 25 aprila o ru. sr. 21, Janowi Jermatowiczowi za kartą 1805 9bra 10 o r. sr. 9, Szymonowi Jermatowiczowi za kartą 1806 maja 17 i junii 3 o r. sr. 6 kop. 45 i poręcznikow onych za porękę w Sądzie Ziem. niższym Wileń. daną w roku 1806 januaryi 11 Gabryelowi i Józefowi Jarmatowiczom o r. s. 34 kop. 5, Gabryelowi, Szymonowi i Andrzejowi Jarmatowiczom o r. sr. 20 kop. 10, za kartą w r. 1805 xbra 27, Katarzynie Woytkiewiczowej komornikowej Zm. za kartami 1805 xbra 20 o ru. sr. 9, 1806 xbra 7 o r. sr. 6 kop. 15, Ignacemu Woytkiewiczowi o czer. zł. 150, Michałowi Perkowskiemu za kartą w r. 1811 julii 11 o ra. sr. 65, Marcinowi i Antoniemu Palczewskim za dekretem oczewistym Ziem. Wileń. w r. 1807 febr. 4 zapadłym o r. sr. 517 kop. 12¹/₂, Józefowi Palczewskiemu za dekretem oczewistym magistratu miasta Guber. Wilna o czer. zł. 51 i r. sr. 2, debitorom do masy zeszłego Marcina Bodzianowskiego do złożenia summ zawinionych z zaległemi procentami na rzecz kredytorow, Adamowi Baranowiczowi archiwista deputacyi wywodowej szlacheckiej w stopniu Johana Lewa z nabycia wlewkem karty onemu przez zeszłego Marcina Bodzianowskiego wydanej na zł., 1000 o detrunkatę procentow do r. 1813 1 maja, jak kwit w r. 1813 marca 15 wydany poświadczają, opłaconych i osobno za kwitem opiekunowi Grabowskiemu w r. 1818 januaryi 11 wydanym r. sr. 1 i żonie onego Zofii z Bodzianowskich Baranowiczowej do wyznania wiele od Dziekońskiego odbrataś z przywiezionych od Zboromirskiego pieniędzy, które potem opiekunowi Grabowskiemu oddaś, Ignacemu Radziukiewiczowi o przyznaniu tylko onemu summy takiej jaka dekretem oczewistym Ziem. Wileń. w r. 1819 januaryi 22 zapadłym zasądzona została bez procentu, gdyż obżał. ani dekretu nie wyjął, pilności nie uczynił, przez inekwitacyą domu nie zajmował, Antoniemu Krasowskiemu i Józefowi Czeczotowi successorom Mikołaja Kudzinowicza poszukującym summy r. sr. 180 i cz. zł. 40 a w samey rzeczy nie więcej mającym jak r. sr. 140 o detrunkatę z kapitału wziętych w r. 1815 apr. 27 r. sr. 100 i osobno za rewersem 1815 aprila 30 r. sr. 75 i za rewersem tegoż r. 1815 xbra 6 r. sr. 60, o zwrot przebraney summy, o detrunkatę procentu za kwitem w r. 1818 4 febr. opiekunowi Grabowskiemu wydanym. Star. Boruchowi Morduchowi Etyngier, o zwrot bani browarney przez obżał. niewolnie z browaru Bodzianowskich zabraney, o skasowanie niczém niedowiedzionych do takowey bani pretensyi, o zapłatę arędy za takową miedź browarną po pięć r. sr. na miesiąc, a to z powództwa UUr. Mikołaja Pomarnackiego Sędz. Ziem. Wileń., Michała Grabowskiego Regenta Grań. Wileń. tylko jako opiekunów, a Józefa brata, Antoniny siostry Bodzianowskich, aktorów rzeczy, którzy mieniąc i referując się do oświadczenia satysfakcyą kredytorom zeszłego Marcina Bodzianowskiego przyspieszającego i w skutek onego dekretu Dyllacyynego w r. 1819, junii 19 zapadłego, wyprzedaż domu zeszłego Bodzianowskiego i dyllacyą copiar. spraw przeznaczającego a po skutecznieniu licytacyi pozywają obżał. do

złożenia dowodów, za któremi upominacie się summa do oprzysiężenia onych realności, do rozdzielenia tąż summą obżał. kredytorów realne pretensye mających, a to przed Sąd Ziem. Wileń. na roki juniowe lub do każdego przypadnienia sprawy.

1820 mca maja 7 dnia Woźny niżej wyrażony zeznawam tym moim rellacyynym podanego pozwu kwitem, iż kopii onego z oryginałem zgodnych ośm w sprawie UUr. Mikołaja Pomarnackiego Sędziego Ziem. Wileń., Michała Grabowskiego Regenta Granicz. Wileń. tylko jako opiekunów, a Józefa brata, Antoniny siostry Bodzianowskich zeszłego Marcina Bodzianowskiego successorów 1szą UUr. Adamowi i Zofii z Bodzianowskich Baranowiczom Młtkóm Archi. deputacyi wywodowej szlacheckiej, 2gą UUr. Antoniemu i Annie z Bodzianowskich Dziekońskim oczewisto w ręce w mieście Wilnie, 3cią Ignacemu Woytkiewiczowi i Katarzynie Woytkiewiczowej na murach w kamienicy na ulicy Tatarskiej sytuowanych, 4tą Marcinowi oycu, Józefowi i Antoniemu synom Palczewskim w kamienicy onych na ulicy Rayskiej w Wilnie leżącey. 5tą Ignacemu Radziukiewiczowi, oczewisto w ręce w mieście Wilnie, po Antoniego Krassowskiego i Józefa Czeczota successorów Mikołaja Kudzinowicza do rąk ich plenipotentu Ur. Jana Łopaty Regenta Grań. Wileń. 6tą Star. Boruchowi Morduchowi Etyngierowi oczewisto w ręce w mieście Wilnie w domu jego na Sto Sęfańskiej ulicy sytuowanym. 7mą Ur. Michałowi Perkowskiemu oczewisto w ręce w mieście Wilnie popodawałem. 8mą po Antoniego Siemaszkę Chor. b. woysk Lit. Franciszka Uszaka, Ignacego, Lutomskiego, Benedykta Parczewskiego, Jana Tomaszewicza, Michała Jacewicza, Nikodema Swirskiego, Mateusza Janczewskiego, Józefa Liguckiego, Benedykta i Magdaleny Boratyńskich, Michała i Katarzyny Tomaszewskich, Karolinę Wagner, Stanisława Chomiczewskiego Chor. woysk Ross., Stanisława Zaleskiego, Jana, Szymona, Gabryela, Józefa i Andrzeja Jarmatowiczów jako nieosiadłych i z pobytu mieszkań niewiadomych do izby Sądowej przybiłem i do Kuryera Gazety Litewskiej podałem, oraz o terminie stawania przed Sądem Ziem. Wileń. oznaymiłem i opowiedziałem.

Tomasz Czerwkowski Woźny Pttu Wileń.
Takowy pozew że wolno drukować poświadczam
Ludwik Wollowicz Sędzia Ziem. Wileń.

3. Sąd taxatorsko-exdywizorski w majątku Laskich nazwanym Wysoki-Dwor w powiecie trockim sytuowanym ustanowiony, wzywa wszystkich interessowanych do przysłuchania oczewistego dekretu od dnia 13 idącego roku i miesiąca niechybnie i niezawodnie promulgować się mającego w mieyscu iurysdykeji, w klasztorze JXX. Dominikanów Wysoko Dworskich. Dat roku 1820 miesiąca maja 9 dnia.

Józef Xzję Giedroyé Sędzia Ziemski Wileński
Prézyd. Exdywiz.

Alexander Bukaty Prézyd. Grodz. Pttu Oszmiansk. Exdywizor.

Franciszek Skurewicz Grodz. Wilkomierski i Exdywiz. Sędzia.

1. Wyjeżdża za granicę do Prus Wileński mieszczanin Boruch Haimowicz Somach z Owsiejem Mowszowiczem na miesiąc 10.

2. Wyjeżdża za granicę do Prus i Sazonii wileński mieszczanin Aron Isierowicz Iserson, z Dawidem Kalmanowiczem Nemzerem na miesiąc 10.

3. Wyjeżdża za granicę wileński pierwszey gildy kupiec Salomon Heiman za własnymi interesami z żoną swoją Heleną Leiboszyćówną i lokajem Janem Grygielewiczem, do różnych miast królestwa Pruskiego, przez królestwo Polskie, na miesiąc sześć.